

Warszawa, 26 lutego 2020 r.

Prof. UKSW dr hab. Mariusz Muszyński
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Recenzja
dorobku naukowego dr Aleksandry Syryt w postępowaniu habilitacyjnym
przebiegającym na Wydziale Prawa i Administracji UKSW

I. Kwestie ogólne.

Uchwałą Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych z dnia 9 stycznia 2020 r., wydaną na podstawie art. 18a ust. 5 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017, poz. 1789) w zw. z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1669), zostałem powołany na recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr Aleksandry Syryt, zatrudnionej w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa i Administracji UKSW.

Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, osoba ubiegająca się o dopuszczenie do postępowania habilitacyjnego powinna posiadać osiągnięcia naukowe, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny naukowej oraz wykazywać się istotną aktywnością naukową.

Przekazany mi do recenzji dorobek naukowy p. dr Aleksandry Syryt obejmuje 38 pozycji naukowych, w tym autorstwo 2 monografii, autorstwo rozdziału w 27 monografiach zbiorowych oraz autorstwo lub współautorstwo 9 artykułów w czasopiśmie naukowych polskich i zagranicznych. Są to publikacje w języku polskim i angielskim. Artykuły naukowe w większości zostały opublikowane w periodykach, którym w obecnym systemie punktacji przyznane zostało 20 lub 40 pkt¹.

¹ Zmiany w zasadach punktacji nastąpiły już po publikacji tych artykułów.

Dr Aleksandra Syryt była też uczestnikiem w 4 projektach grantowych, w tym w jednym jako kierownik zadania badawczego. Wygłosiła też 12 referatów na konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych.

II. Sylwetka Habilitantki

Doktor Aleksandra Syryt jest adiunktem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Stopień naukowy doktora nauk prawnych w dyscyplinie prawo uzyskała w 2013 r. Został on nadany przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Kontrola trybu uchwalenia ustawy przed Trybunałem Konstytucyjnym”. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. dr hab. Mirosław Granat, a recenzentami: prof. UKSW dr hab. Zbigniew Cieślak oraz prof. dr hab. Krzysztof Wojtyczek.

Doktor Aleksandra Syryt jest też byłym studentem Wydziału Prawa i Administracji UKSW. Na tym wydziale uzyskała w 2006 r. stopień zawodowy magistra prawa na podstawie pracy magisterskiej pt. „Zakres prawa do pracy w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku”. Promotorem pracy magisterskiej był prof. dr hab. Mirosław Granat a recenzentem prof. INP PAN dr hab. Ewa Popławska.

Po ukończeniu studiów, Habilitantka została zatrudniona jako asystent w Katedrze Prawa Konstytucyjnego. W 2014 objęła stanowisko adiunkta w tej Katedrze, gdzie pracuje do chwili obecnej.

III. Ocena pozycji wskazanej jako osiągnięcie, o którym mowa w art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuk.

Jako osiągnięcie, o którym mowa w art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) dr A. Syryt wskazała monografię pt. „Oddziaływanie prawa międzynarodowego na sądownictwo konstytucyjne w Polsce – perspektywa konstytucyjna”, która została wydana przez Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości (Warszawa 2019).

Recenzentami wydawniczymi monografii byli prof. UKSW dr hab. Zbigniew Cieślak i prof. PWSZ w Wałbrzychu dr hab. Piotr Szymaniec.

Książka oparta jest o liczne źródła. W tym 25 aktów prawnych, 363 orzeczenia TK, 52 orzeczenia ETPC, 25 orzeczeń ETS/TSUE, 11 orzeczeń innych sądów i

trybunałów, 395 pozycji literatury, 73 inne dokumenty, w tym 55 opinii Komisji Weneckiej.

Jest to praca wielowątkowa, aczkolwiek dotycząca jednolitego zagadnienia naukowego określonego w temacie, doskonale komponująca się w całość.

Na początek chciałbym pochwalić dobór tematu. Pozycja została wydana w 2019 roku, tak więc prace nad nią musiały być rozpoczęte kilka lat wcześniej. To – pewnie przypadkiem – zbiegło się ze zmianami w polskim Trybunale Konstytucyjnym, jakie miały miejsce od 2015 r., a także ze wzrostem zainteresowania tym organem w płaszczyźnie międzynarodowej, w tym poddaniem go ocenom różnych międzynarodowych instytucji. Ta sytuacja sam w sobie pokazuje trafność doboru tematu. Nawet jeśli nie było to wyczucie Habilitantki, ale przypadek, to sytuacja rozwinęła się na jej korzyść.

Jednak trafność tematu wynika też z obiektywnej sytuacji. Zagadnienia o relacjach Trybunału Konstytucyjnego z organami międzynarodowymi, czy szerzej o perspektywie oddziaływania na Trybunał prawa międzynarodowego, były w polskiej doktrynie poruszane, choć dość rzadko. I w innych, wąskich kontekstach. Zresztą do tego odniosła się Habilitantka we wstępie do książki i nie ma sensu powtarzania tego w recenzji.

Warto natomiast nadmienić, że nigdy analiza tego zagadnienia nie była przeprowadzona tak szeroko, żeby nie powiedzieć całościowo. Nigdy też nie była tak pogłębiona. Można powiedzieć, że Habilitantka wręcz „przeorała” orzecznictwo TK i doktrynę w swoich badaniach. Sięgnęła też do orzeczeń sądownictwa międzynarodowego i działań innych organów międzynarodowych, co pozwala na wysoką ocenę wiarygodności jej badań. Teoretycznie można się nie zgadzać z kierunkiem wnioskowania, co akurat w moim przypadku nie ma zasadniczo miejsca (i wydaje mi się co do zasady nietrafione), ale nie można odmówić im rzetelności badawczej.

Sam tytuł monografii może być trochę mylący poprzez użycie zwrotu „sądownictwo konstytucyjne w Polsce”. Nie mniej Habilitantka wyjaśnia jego użycie, a także jego znaczenie w tym kontekście już we wstępie. Uważny czytelnik nie ma więc problemów ze zrozumieniem zakresu monografii, jak i z celowością takiego ujęcia tematu, czy tego manewru nazewniczego.

Tak więc wysoko oceniam dobór tematu. Przyznam się nawet, że sam planowałem przeprowadzić tego rodzaju badania włączając w to jako zespół badawczy pracowników kierowanej przeze mnie katedry, ale niestety Habilitantka ubiegła mnie. Tym bardziej z większą ciekawością czytałem tę pracę.

Badania zostały zaprezentowane przez Habilitantkę w ośmiu rozdziałach: (1) Zasady ustrojowe wyznaczające pozycję trybunału Konstytucyjnego w Polsce a

standardy zawarte w prawie międzynarodowym; (2) Ustrojowa pozycja Trybunału Konstytucyjnego a zakres związania Rzeczypospolitej Polskiej prawem międzynarodowym; (3) Przedmiot kontroli związany z prawem międzynarodowym i prawem Unii Europejskiej w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym; (4) Prawo międzynarodowe jako wzorzec kontroli w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym; (5) prawo międzynarodowe a wykładnia przepisów w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym; (6) Kształtowanie międzynarodowych standardów sądownictwa konstytucyjnego przez organy międzynarodowe; (7) Międzynarodowe standardy a ustroj i organizacja Trybunału Konstytucyjnego; (8) Międzynarodowe standardy rzetelnej procedury a postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Prócz rozdziałów badawczych, książka ma też obszerny wstęp i zakończenie. W sumie pozycja liczy 350 stron.

Od pierwszych stron książki widać doświadczenie badawcze i profesjonalizm Habilitantki. Ze wstępu dowiadujemy się wszystkich warsztatowych rzeczy, jakie powinna wskazywać praca naukowa.

I tak, Habilitantka wskazuje, że monografia „Oddziaływanie prawa międzynarodowego na sądownictwo konstytucyjne w Polsce – perspektywa konstytucyjna” jest wynikiem jej badań odnoszących się do statusu Trybunału Konstytucyjnego. Założonym celem naukowym publikacji jest zbadanie, w jaki sposób w multicentrycznym systemie prawa konstytucyjny organ państwa, którego podstawową kompetencją jest orzekanie w sprawach zgodności z Konstytucją określonych aktów prawnych i przepisów prawa, jest poddawany wpływom prawa pochodzącego z innych niż państwowych centrów prawodawczych. Habilitantka słusznie uznała, że Trybunał Konstytucyjny – pomimo jego ustrojowej roli – podobnie jak inne organy państwa, funkcjonuje w sferze oddziaływania prawa międzynarodowego, w tym w szczególności prawa Unii Europejskiej.

Znajdujemy tam również przedstawione problemy badawcze monografii. Są to:

- 1) wskazanie, jakiego rodzaju akty wpływają na kształtowanie się sądownictwa konstytucyjnego w sferze zewnętrznej;
- 2) wskazanie, w jakich formach dochodzi do tego oddziaływania;
- 3) ocena na ile oddziaływanie to jest wiążące i czy znajduje uzasadnienie w zasadach wynikających z państwa prawnego;
- 4) wskazanie, w jakim obszarze można dostrzec oddziaływanie;
- 5) ocena, jakie są skutki oddziaływania w poszczególnych obszarach.

Postawiona przez Habilitantkę teza badawcza zakłada istnienie trzech ogólnych obszarów oddziaływania prawa międzynarodowego na sądownictwo konstytucyjne w Polsce. Są to: obszar orzekania, ustroju Trybunału oraz procedur postępowania przed tym organem.

Przeprowadzone badanie obejmuje traktowanie prawa międzynarodowego jako przedmiotu, jak i wzorca kontroli przed Trybunałem Konstytucyjnym, oraz znaczenia prawa międzynarodowego w dokonywaniu wykładni krajowych przepisów będących przedmiotem lub wzorcami tej kontroli. Jako prawo międzynarodowe, co należy pochwalić, bo wpływa na całościowy wymiar pracy, traktowane tu są zarówno akty tzw. twardego prawa (*hard law*), jak i aktów o charakterze niewiążącym (*soft law*).

Jako hipotezy robocze Habilitantka przyjęła następujące założenia:

1) prawo państwa do kształtowania ustroju swoich organów jest pochodną suwerenności, czego konsekwencją jest, że wartości i zasady konstytucyjne wyznaczają granice oddziaływania prawa międzynarodowego na te organy. To z konstytucji wynika bowiem jej stosunek do prawa międzynarodowego, a z istoty państwa jego uprawnienia. Wśród nich są takie, których są przypisane wyłącznie państwu, ale i takie, które na mocy norm prawnych mogą być przyznane innym niż państwa podmiotom;

2) konstytucyjność jako cecha prawa wymaga stworzenia mechanizmów ochrony zgodności prawa z konstytucją. W Polsce jest to konsekwencją zasady nadrzędności konstytucji. Kształt tych mechanizmów i wybór modelu ochrony konstytucji zależy od suwerennej decyzji danego państwa;

3) państwo przestrzega wiążącego go prawa międzynarodowego i jako podmiot prawa międzynarodowego nie jest odizolowane od międzynarodowego systemu normatywnego. Dlatego musi uwzględniać oddziaływanie innych porządków na swój system prawny, a więc także na organy państwowe;

4) rozwój prawa międzynarodowego i wzrost znaczenia podmiotów działających na arenie międzynarodowej ma wpływ na krajowe organy konstytucyjne, w tym na organy kontroli konstytucyjności prawa. W związku z wykształceniem się różnego rodzaju mechanizmów międzynarodowych (zwłaszcza w zakresie ochrony praw człowieka, ale nie tylko) pojawia się zagadnienie konstytucjonalizmu w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Konsekwencją tego mogą być zmiany podejścia do zasady nadrzędności konstytucji;

5) oddziaływanie prawa międzynarodowego na sąd konstytucyjny dotyczy płaszczyzny ustrojowej, proceduralnej i materialnej, ale w odniesieniu do każdej z nich różny jest charakter i zakres zwiążania normami międzynarodowymi. O ile w przypadku orzekania i trybu postępowania określone wzorce mogą wprost wynikać z prawa międzynarodowego, o tyle ustrój, kompetencje i organizacja sądu konstytucyjnego powinny znajdować się poza wiążącym zakresem wpływu;

6) oddziaływanie aktów prawa międzynarodowego na sądownictwo konstytucyjne w Polsce jest związane przede wszystkim z tym, że prawo międzynarodowe (także niektóre akty prawa UE) po transpozycji staje się częścią polskiego porządku prawnego, a niektóre akty prawa UE są stosowane bezpośrednio, ze

względu na treść umów międzynarodowych dotyczących członkostwa w UE i przyjęte w Polsce rozwiązania konstytucyjne.

We wstępie Habilitantka wskazuje także zastosowane metody badawcze. Są to: metoda dogmatyczno-prawna, metoda teoretyczno-prawna, metoda historyczna i metoda prawno-porównawcza. Dzięki umiejętnemu ich zastosowaniu, możliwy był optymalny rezultat pracy. Na marginesie powiem, że należałoby się zastanowić, czy badania na orzecznictwie nie nazwać metoda empiryczną, której Habilitantka nie wskazała.

To wszystko ułatwia przeprowadzenie analizy i poddanie książki recenzji. Tak na cele naukowe, jak i wydawnicze.

W pierwszych dwóch rozdziałach Habilitantka analizuje konstytucyjne zasady ustrojowe tworzące granice dla oddziaływania prawa międzynarodowego na Trybunał Konstytucyjny. Są to: zasada nadrzędności Konstytucji; zasada podziału i równowagi władzy; zasada niezależności władzy sądowniczej oraz niezawisłości sędziów; zasada ostateczności orzeczeń Trybunału; zasada ustawowej regulacji organizacji i trybu postępowania przed TK.

W rozdziale trzecim i czwartym znajdziemy analizę orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego za lata 1997-2018 dotyczące aktów prawa międzynarodowego wg założonego schematu: jako przedmiotu kontroli i wzorca kontroli w postępowaniu przed TK.

W rozdziale piątym Habilitantka analizuje uzasadnienia orzeczeń TK i znajdujące się tam odwołania do prawa międzynarodowego i prawa UE, a także do aktów międzynarodowego *soft law* oraz sposób i zakres wykorzystania tych aktów do wykładni przedmiotu i wzorców kontroli hierarchicznej zgodności prawa.

W trzech ostatnich rozdziałach Habilitantka rozważa kwestie możliwości traktowania Trybunału Konstytucyjnego jako sądu w rozumieniu prawa międzynarodowego.

Przeprowadzona w monografii analiza problemu badawczego jest dokładna i całościowa. Powiedziałbym wręcz drobiazgowa.

Z lektury monografii wynika, że Habilitantka przyjęła założenia, że fundamentem dla oceny jest status Konstytucji RP jako najwyższego prawa w Polsce i to Konstytucja powinna stanowić ostateczny punkt odniesienia dla statusu TK. To nadrzędność kreuje system konstytucyjnej kontroli prawa i tworzy tym samym legitymację dla działania Trybunału. Sam Trybunał jest organem władzy sądowniczej, choć nie sprawuje wymiaru sprawiedliwości. Można jednak analizować jego pozycję w odniesieniu do standardów międzynarodowych stawianych organom sądowym. Niezależność i odrębność Trybunału Konstytucyjnego od innych podmiotów nie jest całkowita. Trybunał działa i musi działać na podstawie i w granicach prawa, w tym jest

związany prawem międzynarodowym. Jednak siła tego związania jest różna w zależności od sfery funkcjonowania TK. Sama Konstytucja zapewnia też mechanizmy równowagi władzy w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego, z których jednym z istotniejszych jest to, że organizacja i tryb postępowania przed Trybunałem określa ustawa. Trybunał Konstytucyjny jest też sądem ostatniego słowa, w sprawach należących do jego kognicji. W tym zakresie żaden podmiot krajowy ani międzynarodowy nie może naruszać zasady ostateczności orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i ich mocy powszechnie obowiązującej.

Ważnym elementem dla koncepcji pracy jest zdefiniowanie pojęcia „standardy międzynarodowe”. Jednak Habilitantka podkreśla, że tylko normy o charakterze wiążącym (*hard law*), mają znaczenie dla TK. Akty *soft law* nie wiążą Trybunału. Nie jest jednak wykluczone, by ustrojodawca i ustawodawca odwoływał się do takich standardów podczas tworzenia prawa o TK, jaki sam Trybunał traktował je pomocniczo w orzekaniu, szczególnie w uzasadnieniach.

Habilitantka definiuje w książce trzy obszary potencjalnego oddziaływania prawa międzynarodowego na Trybunał. Są to: orzekanie, procedura i ustrój. I w tej formule bada zakres, stopień oraz możliwości takiego wpływu.

W pierwszym obszarze, Habilitantka wskazuje, że sama Konstytucja RP ustanawia, że umowy międzynarodowe pełnią dwojaką rolę – mogą być przedmiotem albo wzorcem kontroli w postępowaniu przed Trybunałem. Jak słusznie podkreśla, w ten sposób ujawnia się i realizuje zasada nadrzędności Konstytucji RP (tu: nad prawem międzynarodowym).

Habilitantka wskazuje też, że TK dość rzadko korzystał z kompetencji orzekania w sprawie zgodności umów międzynarodowych z Konstytucją, jak również orzekania w sprawie konstytucyjności aktów normatywnych będących innymi niż umowy międzynarodowe aktami prawa międzynarodowego i prawa unijnego. Jeszcze rzadziej wydawał w tych kwestiach merytoryczne rozstrzygnięcia. Jako przyczyny sugeruje brak świadomości podmiotów uprawnionych do występowania o taką kontrolę (zarówno w trybie wniosku, skargi konstytucyjnej, jak i pytania prawnego). Podkreśla też częste umorzenia takich spraw z przyczyn formalnych (wady pism procesowych). Natomiast zauważa, że dość często przepisy umów międzynarodowych były w postępowaniu przed TK wzorcem kontroli jak i elementem uzasadnienia. Te ostatnie jednak minimalizuje, ponieważ w takim zakresie standardy są elementem rozwiązań konstytucyjnych. Przez to nie odgrywają takiej roli, jak w orzecznictwie przed 1997 r.

W drugim obszarze wpływu prawa międzynarodowego na Trybunał, zdekodowanie istoty jest łatwiejsze. Ponieważ Konstytucja w kwestii procedury odsyła do aktu ustawowego, to jeśli jakiś standard postępowania wynikałby z wiążącego Polskę prawa międzynarodowego, musiałby być zastosowany przez Trybunał. Pytanie, czy takie standardy istnieją? W prawie międzynarodowym są bowiem standardy

przewidziane dla postępowania przed sądem w ramach tzw. rzetelnej procedury, przede wszystkim pochodzą one z Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Jak słusznie Habilitantka zauważyła, Trybunał sądem w rozumieniu art. 6 ust. 1 tej konwencji nie jest. Nie jest też sądem do jakiego odnosi się art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej. Wskazują na to jego kompetencje określone w konstytucji, w art. 79 ust. 1, art. 122 ust. 3, art. 131 ust. 1, art. 188, art. 189 i art. 193. Widać z nich, że Trybunał nie rozstrzyga indywidualnych spraw cywilnych lub karnych. Nawet jeśli kontrola konkretna przed Trybunałem Konstytucyjnym zostaje zainicjowana w związku ze sprawą cywilną lub karną, rozstrzygnięcie Trybunału ma zawsze charakter generalny i abstrakcyjny, a orzekanie przez Trybunał ma w pierwszej kolejności zapewnić hierarchiczną zgodność prawa z Konstytucją PR. Jest więc to cel publiczny. Wyrok Trybunału nie jest zatem bezpośrednią podstawą uznania roszczeń cywilnych lub oceny zarzutów karnych.

Najbardziej skomplikowany jest trzeci obszar oddziaływania prawa międzynarodowego na Trybunał, czyli jego ustroju. TK jest organem konstytucyjnym państwa i jego kluczowy kształt (prezes, wiceprezes, liczba sędziów, status sędziów itp.) określone są w Konstytucji. Pozostały zakres organizacji określa ustawa. Prawo międzynarodowe nie może wpływać na kształt organów państwa, w tym TK. Jest to obszar należący do zakresu suwerenności państwowej. Jeśli już ustrojodawca zdecydował się ustanowić Trybunał Konstytucyjny, to zapewnił mu gwarancje dotyczące uniwersalnych wymogów (niezależności instytucjonalnej i indywidualnej) umożliwiających realizację nałożonych zadań w Konstytucji RP. Tym samym gwarancje są na najwyższym szczeblu, ponieważ Konstytucja stoi w hierarchii źródeł prawa ponad wiążącym Polskę prawem międzynarodowym. Stąd standardy międzynarodowe mogą mieć charakter pomocniczy. I tu Habilitantka stawia tezę, że ich przekroczenie nie może skutkować odpowiedzialnością na podstawie prawa międzynarodowego. Jest to teza dyskusyjna. Jeżeli zobowiązanie międzynarodowe już istnieje, to każde jego naruszenie budzi odpowiedzialność. Fakt, że powstaje ona w obszarze prawa międzynarodowego i nie wpływa bezpośrednio na funkcjonowanie prawnokrajowe takiego organu. Może też być nieegzekwowalna w porządku krajowym. Habilitantka wychodzi tu z heglowskiej koncepcji postrzegania prawa międzynarodowego, jako narzędzia działania suwerennych państw. Miało ono granice swej skuteczności właśnie w suwerenności.

W dalszych rozważaniach Habilitantka wskazuje, że tak samo zakres kompetencji TK jest określony w konstytucji. W tym kontekście prawo międzynarodowe nie może tworzyć dodatkowych zadań Trybunału. Pojawia się natomiast pytanie, w aspekcie kształtowania relacji między Trybunałem Konstytucyjnym a organami międzynarodowymi o charakterze sądowym. Chodzi tu konkretnie o proces integracji europejskiej i związane z tym zagadnienie przekazania

kompetencji Trybunału (konstytucyjnego organu państw) odnoszących się do kontroli hierarchicznej zgodności prawa takim organom (TSUE).

Dlatego Habilitantka prowadzi też rozważania, czy takie przekazanie mieściłoby się w dopuszczalnych konstytucyjnie ramach wyznaczonych suwerennością państwa i tożsamością konstytucyjną. Habilitantka uważa to za dyskusyjne, ze względu na zderzenie kompetencji do kontroli konstytucyjności prawa, uznanej przez TK za element tożsamości konstytucyjnej z nakazem trybunalskim – kierowanym do organów władzy publicznej – dotyczącym przyjaznej i lojalnej współpracy z organami międzynarodowymi oraz rozstrzygania kolizji między prawem krajowym a międzynarodowym (w tym prawem unijnym) z poszanowaniem zasady przychylności dla prawa międzynarodowego i pierwszeństwa prawa UE.

Jest to również teza podatna na dyskusję. Nie ukrywam, że stanowisko Habilitantki do mnie przemawia. Zresztą sam wypowiadałem się ostatnio w pracach naukowych i tekstach publicystycznych w podobnym tonie (a może nawet bardziej zdecydowanie na rzecz kompetencji TK). Nie mniej można wyobrazić sobie inną ocenę tego zagadnienia.

W swej pozycji Habilitantka jednak trafnie wnioskuje, że prawo międzynarodowe i prawo Unii Europejskiej nie jest obojętne dla ustroju, organizacji i trybu postępowania przed polskim sądem konstytucyjnym. Nie chodzi tu tylko o jedną z fundamentalnych zasad konstytucyjnych – zasadę przychylności dla prawa międzynarodowego. Już sama Konstytucja wprost wiąże TK z tymi reżimami. To ustrojodawca uczynił je (poprzez odpowiednią redakcję przepisów), albo przedmiotem, albo wzorcem kontroli.

Do interesujących wyników pracy należy też jednoznaczna informacja praktyczna. Jasno widać z pracy, że kontrola konstytucyjności umów międzynarodowych była i jest dokonywana przez TK dość rzadko. Habilitantka jako powód uznaje dużą ostrożność TK, który obawia się trudnych do przewidzenia następstw ewentualnych skutków potencjalnej niekonstytucyjności aktów międzynarodowych. To powoduje, że skorzystanie z określonej kompetencji TK jest obwarowane dużą ostrożnością. Odsyła więc on raczej do reguł kolizyjnych wyznaczonych przede wszystkim w art. 91 ust. 2 i 3 Konstytucji RP. Uznaje też, że barierą dla Trybunału jest zasada pierwszeństwa prawa unijnego. To powstrzymuje TK przed twardym orzekaniem.

Wydaje się, że Habilitantka stawia tu Trybunałowi delikatny zarzut, że nie realizuje w ten sposób swoich kompetencji przyznanych przez ustrojodawcę. Zgadzam się, aczkolwiek osobiście w tym miejscu dodałbym też, że powodem może być także brak stosownej świadomości podmiotów składających wnioski, a nawet skargi.

Trafny jest też wniosek o wyłączności kompetencji TK do kontroli hierarchicznej zgodności prawa w Polsce. Kompetencje w tym zakresie nie zostały, bo nie mogły zostać przekazane żadnemu międzynarodowemu organowi, ani organizacji międzynarodowej. Byłoby to sprzeczne z treścią art. 90 ust. 1 Konstytucji (vide: sprawa sygn. K 18/04).

Do kolejnych trafnych wniosków wynikających z pracy zaliczam ocenę, że choć postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym musi spełniać wymogi rzetelnej procedury, to nie wywodzi się tych wymogów z postanowień umów międzynarodowych czy orzecznictwa międzynarodowego, ale z konstytucji, a konkretnie z zasady legalizmu i zasady demokratycznego państwa prawnego. Podobnie jeśli chodzi o ustrój TK. Jest to materia z kompetencji ustrojodawcy, a więc należy do sfery wyznaczającej tożsamość konstytucyjną (sprawa sygn.. K 32/09). Dlatego wszelkie sformułowania dotyczące kształtu ustroju sądu konstytucyjnego pochodzące od podmiotów reprezentujących wspólnotę międzynarodową, nie mają charakteru władczego i wiążącego. Konstytucyjna zasada przestrzegania wiążącego prawa międzynarodowego (art. 9 Konstytucji RP) nie może przecież doprowadzić do naruszenia nadrzędności Konstytucji RP. Nadrzędność ta utrudnia dokonywanie takiej wykładni, która pozwalałaby uznać formalną wyższość prawa międzynarodowego i unijnego nad Konstytucją RP. Na tej nadrzędności zbudowana jest także koncepcja ustrojowa polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego niezależnie od postulatów doktryny, ze względu na normatywny charakter tej zasady, inne podejście bez zmiany konstytucji nie jest możliwe. Jeśli już dałoby się coś przededefiniować, to tylko poprzez działalność orzeczniczą samego TK. Są jednak nieprzekraczalne granice jakimi jest tożsamość konstytucyjna. Nie ma jednak dotychczas żadnych przejawów orzecznich Trybunału w tej kwestii.

Dlatego słuszne jest spozycjonowanie przez Habilitantkę Trybunału Konstytucyjnego jako sądu ostatniego słowa w sprawach ustrojowych i wskazanie, że to od niego zależy, jak będą kształtowane jego relacje z prawem międzynarodowym (w płaszczyźnie normatywnej i instytucjonalnej).

Reasumując, prowadzone badania i ich wyniki zaprezentowane w niniejszej monografii mają wpływ na rozwój prawa konstytucyjnego, gdyż stanowią całościowe opracowanie jednego z ważnych i aktualnych zagadnień, którym jest oddziaływanie prawa międzynarodowego i prawa UE na Trybunał Konstytucyjny. W wymiarze teoretycznym i dogmatycznym wskazują one określony model ukształtowania danej relacji w polskim prawie oraz jej granice.

Prowadzone badania mają też wymiar praktyczny i aplikacyjny, gdyż ich wyniki będą mogły stanowić punkt odniesienia dla podmiotów inicjujących postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz dla samego Trybunału w kwestii metody działania w sprawach z elementem międzynarodowym. wskazane w opracowaniu tezy

mogą służyć jako wsparcie argumentacji w uzasadnianiu pism inicjujących postępowanie przed Trybunałem oraz jego orzeczeń.

Dodatkową konsekwencją prowadzonych badań jest to, że określenie granic dopuszczalnego oddziaływania prawa międzynarodowego i prawa UE na Trybunał Konstytucyjny może być brane pod uwagę w procesie kształtowania właściwości tego organu przez ustrojodawcę i ustawodawcę.

Całość stanowi wartościową pozycję, w której nie ma mieszania materii. Wręcz przeciwnie, Jest to dla mnie uporządkowana analiza z trafnymi wnioskami, mimo że dotyczy współistnienia dwóch porządków (konstytucyjnego i międzynarodowego). Wprawdzie dla jej poprawnego zrozumienia należy dysponować już pewną wiedzą nie tylko z zakresu prawa konstytucyjnego, ale przede wszystkim z prawa międzynarodowego. Jednak jest to praca naukowa, kierowana do profesjonalistów, a nie hobbystów. Powiem więcej. Jestem zdania, że specjaliści z prawa konstytucyjnego, nieposiadający wystarczającej wiedzy z prawa międzynarodowego, też mogą mieć problemy ze rozumieniem jej wartości i znaczenia w nauce. A jest ono duże.

Wartością książki jest też niewątpliwie profesjonalny język, poprawna stylistyka i konkretność sformułowań. Nie ma przesadnego wartościowania. Są jasne informacje, konkretne tezy i trafne wnioski.

Należy podkreślić, że Habilitantka zachowuje umiar i wstrzeźliwość w formułowaniu niektórych wniosków. Nie popada w skrajne wnioskowanie, co w tym temacie jest dziś powszechne. Łatwo wtedy odejść od nauki a wejść w politykę, nasycając wnioski zbędnymi emocjami. Przyznam, że w części ocen osobiście poszedłbym dalej. Nawet powiem, że wstrzeźliwość ta chwilami męczyła mnie. Ale z perspektywy czasu postrzegam to jako godne pochwały, dojrzałe podejście badacza do badanych zagadnień. I choć mnie osobiście brakuje w niektórych miejscach przysłowiowej „kropki nad i”, czy puszczenia (choć odrobiny) wodzy prawniczej fantazji we wnioskowaniu, to nie będę tego krytykował. Zauważam natomiast z satysfakcją, że nawet te wstrzeźliwe wnioski są tak sformułowane, że odbiorca sam może sobie samodzielnie zrobić ten brakujący krok, jeśli go potrzebuje.

Reasumując, uważam że Habilitantka zrealizowała w monografii postawione przez siebie cele badawcze. Zrobiła to w sposób profesjonalny, na wysokim poziomie badawczym. Dlatego oceniam, że pozycja niewątpliwie stanowi znaczący i znaczny wkład w rozwój nauk prawnych i może stanowić podstawę do procedowania w przedmiocie nadania dr Aleksandrze Syryt stopnia naukowego doktora habilitowanego.

IV. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych dr Aleksandry Syryt.

Dr Aleksandra Syryt prowadziła prace naukowe nie tylko w obszarze prawa konstytucyjnego, choć ten obszar należy uznać za podstawowy, ale też obszarze prawa administracyjnego (z perspektywy konstytucyjnej). Brała też udział w badaniach interdyscyplinarnych. Do tematów pozostających w jej zainteresowaniach należy zaliczyć: sądownictwo konstytucyjne, ochronę konstytucyjnego statusu jednostki, problematykę konstytucyjnych podstaw ustroju samorządu terytorialnego oraz kwestie autonomii szkolnictwa wyższego oraz wolności badań naukowych i nauczania. W mniejszym zakresie jest to także zagadnienie etosu zawodów prawniczych i administracji publicznej oraz konstytucyjne podstawy zrównoważonego rozwoju, czy zagadnienie pomocy osobom niesamodzielnym.

Jest to dorobek wielotematyczny, choć bez przesady. Oczywiście muszę zaznaczyć, że w przeciwieństwie do omówionej wyżej monografii, którą przeczytałem z pasją badawczą, z tym pozostałym dorobkiem zapoznałem się raczej ogólnie.

Nie mniej wynika z niego, że Habilitantka ma dość jednoznacznie wytyczone kierunki zainteresowań naukowych. Należy to pochwalić, bo monotematyczność w badaniach w obszarze nauk prawnych dziś, nie jest wskazana. Nauki prawne, właśnie przez umiędzynarodowienie prawa, stają się coraz silniejszą formą naczyń połączonych. Umiejętność poruszania się w tych płaszczyznach, ich zmiany, łączenia zagadnień, to duża sztuka. Habilitantka się nią wykazuje. Szczególnie, że doskonale widać, iż węzłem łączącym te wszystkie obszary zainteresowań jest konstytucja i perspektywa konstytucyjna.

Dlatego do efektów z tej grupy badań także należy podejść pozytywnie. Zarówno w obszarze jakości pracy, jak i ilości dorobku.

Możemy tu odnaleźć liczne rozdziały w publikacjach zbiorowych, artykuły naukowe, a nawet monografię pt. Kontrola trybu uchwalenia ustawy przed Trybunałem Konstytucyjnym, wydaną w 2014 r. przez Wydawnictwo Sejmowe. Omawia ona tematykę legitymacji sądu konstytucyjnego do kontroli trybu ustawodawczego oraz problemy konstytucyjne z tym związane. Jest to o tyle interesujące, że badania prowadzone były w bezpośrednim oparciu o orzecznictwo TK.

Do interesujących prac należy też zaliczyć rozdział pt. Pojęcie „utrwalonej linii orzeczniczej” w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, [w:] Jednolitość orzecznictwa. Standard- instrumenty- praktyka, t. I, Studia i Analizy Sądu Najwyższego. Materiały Naukowe, red. M. Grochowski, M. Raczkowski, S. Żółtek, Warszawa 2015, s. 33-49), rozdział pt. Test określoności jako narzędzie orzecznicze Trybunału Konstytucyjnego, [w:] Sądownictwo konstytucyjne. Teoria i praktyka, red. M. Granat, Warszawa 2018, s. 163-188), czy artykuł pt. Zasada jawności a uzasadnienie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, „Studia Prawnicze” 2014, nr 4, s. 87-97. Habilitantka burzy tu (i słusznie) mit o posiadaniu przez Trybunał Konstytucyjny instrumentarium, które zapewniałoby mu kształtowanie jednolitości orzecznictwa, czy jednolitą

metodologię uzasadniania orzeczeń albo dokonywaniu różnego rodzaju testów (np. określoności czy proporcjonalności).

Bardzo ciekawym tekstem jest rozdział w pracy zbiorowej (Kognicja TK do badania aktów normatywnych niebędących źródłami prawa powszechnie obowiązującego i innych aktów prawnych - wybrane zagadnienia z orzecznictwa, [w:] Kontrola konstytucyjności prawa a stosowanie prawa w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, red. J. Królikowski, J. Podkowik, J. Sułkowski, Warszawa 2017) dotyczący kognicji TK do badania aktów normatywnych niebędących źródłami prawa powszechnie obowiązującego. Jest to niewątpliwie do dziś problem dla Trybunału, który musi badać tu swą kognicję w sposób indywidualny.

Ważkim problemem jest też odpowiedź na pytanie, czy TK może kontrolować ustawę o zmianie Konstytucji. Wnioski znajdziemy w publikacji Ustawa o zmianie konstytucji – wybrane problemy związane z kontrolą konstytucyjności, [w:] Aktualne problemy reform konstytucyjnych, red. S. Bożyk, Białystok 2013.

W tym dorobku znajdujemy też prace dotyczące ochrony konstytucyjnego statusu jednostki, w tym odnoszące się do międzynarodowych systemów ochrony praw człowieka oraz do systemów innych państw. Habilitantka analizuje tu same prawa co do treści (wolność religijna, prawo do prywatności, dostęp do informacji publicznej), jak i w kontekście dopuszczalnych ograniczeń i zakresu zastosowania zasady proporcjonalności.

Prace te powstawały w ramach badań własnych, jak i w wyniku badań w ramach grantów naukowych. Działalność w tym zakresie była przedstawiana w drodze publikacji, jak i na licznych konferencjach naukowych w Polsce i za granicą.

Już tylko na marginesie przypomnę o prowadzeniu przez dr A. Syryt prac badawczych dotyczących konstytucyjnych podstaw ustroju samorządu terytorialnego, czy autonomii szkolnictwa wyższego oraz wolności badań naukowych i nauczania.

Natomiast jako ważne uważam prace Habilitantki w ramach zespołów interdyscyplinarnych. Dotyczą one dość niszowych, choć ważnych i niedocenianych tematów, takich jak: etos zawodowy prawników i pracowników administracji, czy tematyka zrównoważonego rozwoju oraz profesjonalizacja usług wspierających osoby niesamodzielne. Wprawdzie prace powstałe w tym obszarze są raczej pojedyncze, to jednak należy pochwalić fakt, że powstały.

Reasumując, pozytywnie oceniam także ten aspekt pracy naukowej dr Aleksandry Syryt. Potwierdza on słuszność procedowania w przedmiocie nadania jej stopnia naukowego doktora habilitowanego.

V. Ocena dorobku dydaktycznego, aktywności badawczej, międzynarodowej aktywności naukowej i działalności w obszarze popularyzacji prawa.

Jak wynika z przedstawionych informacji, wg stanu na dzień złożenia wniosku dr Aleksandra Syryt była promotorem 26 prac licencjackich i 42 prac magisterskich. Pełniła też funkcję recenzenta 137 prac licencjackich i 34 prac magisterskich.

Habilitantka uczestniczyła także w licznych (jak na okres od momentu uzyskania stopnia naukowego doktora do czasu złożenia wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego) pracach badawczych finansowanych w ramach grantów naukowych, w tym w projekcie finansowanym z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju pt. „Model regulacji jawności i jej ograniczeń w demokratycznym państwie prawnym”, czy w grantach finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. I innych, wśród których należy wskazać badania finansowane przez Fundusz Sprawiedliwości – Fundusz Pomocy Osobom Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej z zakresu Przeciwdziałania przyczynom przestępczości.

Badania te pokrywają się z kierunkami pracy naukowej, choć umocowane są w większości poza głównym obszarem badawczy, jakim jest prawo konstytucyjne.

Habilitantka wykazała się także dość dużą aktywnością w udziale w konferencjach naukowych w tym w 2 konferencjach zagranicznych i 10 konferencjach ogólnopolskich. Są to konferencje, na których Habilitantka wygłaszała referaty (na konferencjach zagranicznych w języku angielskim)².

Nie posiadam informacji nt. bezpośredniej aktywności Habilitantki w obszarze popularyzacji prawa. Nie dostrzegłem, by prowadziła bloga prawniczego, jak to mają w zwyczaju niektórzy naukowcy (choć osobiście tych „nowatorskich” form też nie uznaję). Nie pisze też raczej tekstów nt. prawa w prasie, czego żałuję, bo ma dobre pióro. Na usprawiedliwienie można wskazać, że zajmuje się jednak tematyką, która jest w mediach upolityczniona i jej aktywność mogłaby spowodować, że jej osoba zostałaby wciągnięta w spory polityczne. Nie służyłby to jej pracy naukowej. Dlatego tę wstrzeźliwość należy w tym przypadku raczej docenić.

Za takie popularyzatorskie działanie można natomiast częściowo uznać część aktywności grantowej, która ma wymiar praktyczny³.

Bilans tych osiągnięć także pozwala na ocenę pozytywną wkładu Habilitantki w rozwój nauk prawnych w tych aspektach.

² Szczegóły w autoreferacie.

³ Szczegóły w autoreferacie.

VI. Konkluzja recenzji.

Z powyższych względów stwierdzam, że całościowy dorobek naukowy dr Aleksandry Syryt stanowi znaczący wkład w dorobek nauki prawa, spełniając tym samym wymogi wynikające z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789). Dziełem spełniającym wymogi art. 16 ust. 2 pkt 1 powyższej ustawy jest autorska monografia pt. „Oddziaływanie prawa międzynarodowego na sądownictwo konstytucyjne w Polsce – perspektywa konstytucyjna” (Warszawa 2019).

Jednocześnie, na podstawie całości przedstawionego mi dorobku w zakresie dydaktycznym, aktywności badawczej, międzynarodowej aktywności naukowej i działalności w obszarze popularyzacji prawa, stwierdzam że dorobek dr Aleksandry Syryt w tym zakresie spełnia również dodatkowe kryteria oceny przyjęte dla oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego zgodnie z art. 16 ust. 4 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, określone w § 5 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. nr 196, poz. 1165).

Powyższa ocena w sposób jednoznaczny uzasadnia prowadzenie dalszych czynności w przewodzie habilitacyjnym.

